EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

Piątek 30 czerwca 1939 r. Nr. 178

10 GR.

Czy Hitler opamięta się?!

B. kanclerz lord Churchill przemawia do rozumu kanclerza Rzeszy

„Gwałt przeciw Polsce w Gdańsku to nowa zawierucha"

LONDYN. Były kancierz skarbu Winston Churchill wygłosił wczoraj znamienne przemówienie w Carltonclub o sytuacji ogólnej.

Poseł Churchill stwierdził na wstępie, że zapatruje się bardzo poważnie na sytuację, w jakiej się teraz znajdujemy. Sytuacja ta — mówił — jest bardzo podobna do tej, jaka istniała w ubiegłym roku, jednak z tą ważną różnicą, że dziś nie ma już dla nas drogi odwrotu. W Niemczech czynione są gorączkowe przygotowania dla zmuszenia Polski do ustąpienia wobec żądań niemieckich.

W roku ubiegłym, gdy Niemcy planowały podbój Czecho-Słowacji, słyszeliśmy wiele o niemieckich manewrach i o koncentracjach wielkich mas wojsk niemieckich dokoła Czecho-Słowacji. Było wówczas wiele oznak tego, co istotnie się stało. Wszystkie te oznaki istnieją tak że i dziś z tą różnicą, że istnieją znacznie na większą skalę.

Osobiście nie miałem w ubiegłym roku żadnych złudzeń i pragnąłbym, aby i dziś nikt pod tym względem nie miał żadnych złudzeń. Faktem bowiem jest, że siły napastnika są obecnie skoncentrowane.

Ludzie mówią, że nic się nie stanie, aż po żniwach. Jednak należy pamiętać o tym, że żniwa nie są tak dalekie i dlatego też trzeba stwierdzić, że lipiec, sierpień i wrzesień będą miesiącami, w których napięcie Europy dojdzie do swego maksimum.

Wchodzą tu przecież w grę czynniki, które po prostu zależą od temperamentu jednego człowieka. To czy sygnał do katastrofy będzie dany, czy nie, zależy od nastroju, od temperamentu i decyzji jednego człowieka, który z nieznanego człowieka wyniósł się do zawrotnego szczytu, z którego może strącić na ludzkość największą w dziejach katastrofę.

Gdyby słowa moje mogły go dosięgnąć, a przypuszczam, że go dosięgną, powiedziałbym — zastanów się, uważaj zanim poweźmiesz decyzję rzucenia się w straszliwą przepaść, uważaj czy dzieło twego życia nie będzie bezpowrotnie stracone?

Chciałbym, abym mógł przekonać pana Hitlera i w tym celu przyszedłem właśnie tu dziś, aby mówić o tym że naród angielski i imperium brytyjskie doszły do granic cierpliwości. (Oklaski.).

W dalszym ciągu swej mowy Churchill oświadczył, że na wypadek nowego aktu gwałtu hitlerowskiego, Anglia nie pozostanie na uboczu. Na rządzie angielskim ciążą dwa obowiązkii pierwszy — to dążenie do zapobieżenia wojny, drugi — pełna gotowość na wypadek konfliktu.

Kończąc swą mowę Churchill podkreślił, że każdy akt gwałtu przeciw Polsce w Gdańsku niezależnie od tego, czy dokonany będzie od wewnątrz czy od zewnątrz musi wywołać konflikt ogólny.

Nakaz chwili

Europa, a przede wszystkim kraje, graniczące z Niemcami, znajdują się obecnie pod obstrzałem niesłychanie intensywnej propagandy niemieckiej. Francji i Anglii ma ona wykazać, że Niemcy są najbardziej pokojowym państwem na świecie i nikt, jak one, nie pragnie uniknięcia wojny. W Polsce usiłuje siać defetyzm i chciałaby przekonać ludzi, że Polskę czeka los Austrii i Czech, jeżeli nie spełni „słusznych i umiarkowanych" żądań Hitlera. A w ogóle zasadniczym tonem całej propagandy jest przedstawienie siły Niemiec jako jakiejś żywiołowej, niezmożonej potęgi.

Są to oczywiście, „strachy na lachy", do czego my od dawna jesteśmy przyzwyczajeni i tym językiem nikogo się u nas nie przekona. Pamiętamy pozatem dobrze, że w podobnych mniej więcej okolicznościach był przed wiekami — Grunwald. Ale nie chodzi o cele propagandy niemieckiej, lecz o środki.

Są one najróżnorodniejsze, wszystkie starannie maskowane. Jakaś nieznana ręka rozsyła pocztą druki, które są streszczeniem mów i żądań Hitlera z „odpowiednim" uzasadnieniem, jacyś nieznani ludzie starają się wciągnąć w rozmowy polityczne napotkanych w tramwaju, w sklepie, w restauracji, czy w kinie. Zresztą trudno wyliczyć wszystkie środki, którymi ta propaganda stara się wcisnąć w nasze oczy i uszy.

Musimy się przed tą propagandą bronić i chronić, a jeden jest sposób zasadniczy:

Nie przyjmujmy i nie czytajmy druków, broszur i odezw, przesyłanych nam z nieznanych źródeł. Nie rozmawiajmy z nieznanymi ludźmi o sprawach politycznych, a tym bardziej o sprawach, tyczących się obrony Rzeczypospolitej.

Nowe propozycje Anglii dla Sowietów

omówi na dzisiejszej konferencji dyr. Strang z Mołotowem

MOSKWA. Wysłannik angielski dyr. Strang zwrócił się oficjalnie do premiera sowieckiego Mołotowa z prośbą o wyznaczenie mu terminu konferencji, gdyż chciałby poinformować rząd sowiecki o nowej propozycji w sprawie zawarcia trójprzymierza.

Aczkolwiek termin tej konferencji nie został jeszcze urzędowo wyznaczony, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że spotkanie dyr. Stranga i premiera sowieckiego Mołotowa odbędzie się najpóźniej w dniu dzisiejszym.

Pokojowa likwidacja zatargu w Tientsinie

Premier Chamberlain złożył oficjalną deklarację w sprawie zatargu angielsko-japońskiego

LONDYN. Premier Chamberlain złożył wczoraj dłuższą deklarację w Izbie Gmin w sprawie stosunków angielsko-japońskich. Premier oświadczył, że w wyniku wymiany poglądów, jaka odbyła się między rządami brytyjskim i japońskim, osiągnięte zostało porozumienie w kwestii rozpoczęcia w Tokio rokowań celem załatwienia spraw, wynikających z obecnego zatargu w Tientsinie.

W deklaracji swej premier Chamberlain dokonał przeglądu ostatnich wypadków, przy czym podkreślił, że od początku zatargu w Tientsinie 15-tu obywateli angielskich, w tym jedna kobieta, było zmuszonych do rozebrania się publicznie do naga; jednak w ciągu ostatnich dni incydenty te nie powtórzyły się.

„Ambasador JKMości w Tokio pozostawał od pewnego czasu w kontakcie z rządem japońskim i mogę obecnie oświadczyć, że w wyniku wymiany poglądów pomiędzy obu rządami, postanowione zostało, że w Tokio rozpoczną się rokowania celem załatwienia różnych kwestii, dotyczących obecnych stosunków w Tientsinie. Rozmowy rozpoczną się niezwłocznie i będą miały na celu zarówno zapewnienie neutralności koncesji, jak i pełne utrzymanie władzy angielskiej na terenie koncesji.

Rząd JKMości jest przekonany, iż incydenty z rozbieraniem i przeszukiwaniem obywateli brytyjskich w Tientsinie nie powtórzą się więcej. Dlatego też rząd brytyjski nie ma zamiaru przedstawiać sporu do rozpatrzenia Radzie Ligi Narodów.

SZANGHAJ. Jak donoszą z Czungkingu stolicy rządu marszałka Czang-Kai-Czeka, wiadomość o zarysowującej się możliwości pokojowej likwidacji konfliktu w Tientsinnie wywarła tam przygnębiające wrażenie.

Hitler sterroryzował Mussoliniego

LONDYN. Korespondent rzymski „Evening Standard" przynosi sensacyjne informacje o stosunkach włosko-niemieckich.

Według tego zazwyczaj dobrze poinformowanego dziennika Niemcy miały wstrzymać dostawę stali do Włoch, aby w ten sposób zmusić rząd faszystowski do wpuszczenia do Włoch garnizonów niemieckich i anulowania traktatu angielsko-włoskiego.

Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Marsz. Smigły-Rydz o „Dniach Morza"

Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz wysłał do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej następującą depeszę:

„W dniu, w którym cały Naród manifestuje swe mocne przywiązanie do Morza i wykazuje zrozumienie wagi tego czynnika dla przyszłości Polski, przysyłam Lidze serdeczne życzenia jak najbujniejszego rozwoju.

(—) Śmigły - Rydz
Marszałek Polski"

Inauguracja „Dni Morza" w Gdyni

W środę 28 b. m. rozpoczęły się w Gdyni główne uroczystości „Dni Morza", które stanowiąc największe każdego roku święto portowego miasta, w tym roku są potężną manifestacją całego polskiego społeczeństwa w obronie pełni naszych praw nad Bałtykiem.

Król grecki we Włoszech

RZYM. Do Brindisi przybył król grecki Jerzy II w towarzystwie swego brata następcy tronu ks. Pawła. Król Jerzy udaje się do Florencji na ślub swej siostry ks. Ireny z członkiem włoskiego domu panującego ks. Spoleto, który odbędzie się w dniu 1 lipca.

Trzeci tajemniczy pożar w Londynie

LONDYN. Wczoraj wybuchł 3-ci wielki pożar w ciągu ostatnich 3 dni. Zwraca uwagę fakt, że wszystkie pożary powstawały w jednej dzielnicy w promieniu 1-ej mili. Pożar wybuchł w fabryce popiołu.

Po dwugodzinej akcji pożar udało się zlokalizować.

Dlaczego wybuchły walki

na pograniczu sowiecko-mongolskim

Tajemnicza rola Niemiec na Dalekim Wschodzie

RYGA. Według wiadomości napływających z Moskwy, panuje tam przekonanie, że ostatnie kroki japońskie w Tientsinie, oraz na pograniczu mongolsko-sowieckim zostały podjęte w porozumieniu i na prośbę Berlina. Trzecia Rzesza chciała bowiem w ten sposób odwrócić uwagę Anglii i Rosji od Europy i skierować ich zainteresowanie na sprawy azjatyckie.

Obserwatorzy zagraniczni zwracają przy tym uwagę na pewien bardzo charakterystyczny wypadek. W ubiegłym roku, gdy w Europie konflikt w sprawie sudeckiej osiągnął swój najgroźniejszy moment, nagle, zupełnie niespodziewanie dla Moskwy, wybuchnął bardzo poważny incydent pod Czang-Ku-Feng, który odwrócił uwagę Rosji od spraw europejskich i całe jej zainteresowanie skierował na sprawy azjatyckie.

Ponieważ Anglia wówczas nie przeciwstawiała się agresji niemieckiej, nie wybuchnął w Chinach zatarg angielsko - japoński. Obecnie sytuacja jest całkowicie zmieniona.

Angielskie przygotowania

na wypadek wojny

LONDYN. W Anglii nastrój wojenny stale przybiera na sile. Mnożą się również fakty, które wskazują, że Anglia spodziewa się poważnych komplikacji, a nawet wybuchu wojny, pod koniec lata.

Na wszystkich koszarach wywieszono plakaty wzywające tych wszystkich, którzy mają być powołani do wojska, aby przed wezwaniem ich w sierpniu na ćwiczenia wojskowe, uregulowali swoje prywatne sprawy. Powinni je przy tym tak załatwić, jak gdyby szli na wojnę, ponieważ gdy dojdzie rzeczywiście do „poważnych wydarzeń", dostaną tylko jednodniowy urlop na załatwienie swoich spraw

Również i żądanie o przyśpieszeniu manewrów floty morskiej uważają za oznakę, że w Anglii liczą się z możliwością wybuchu wojny. Ponadto jeszcze cały szereg innych faktów wskazuje, że Anglia spodziewa się decydującego kryzysu po żniwach.

W Hyde-Parku i Green-Parku odbywają się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Zaczął się już pobór rekruta, a z 9 na 10 sierpnia odbędą się połączone ćwiczenia armii, floty morskiej oraz powietrznej. Na wrzesień są zaś projektowane wielkie manewry, na które zostały zaproszone delegacje z Francji, Polski, Turcji, Rumunii i Rosji.

Milioner szuka kobiety

która uratowała mu życie

Pewien angielski milioner gorączkowo szuka dziewczyny, która uratowała mu życie, a jednak mimo przedsięwzięcia wszelkiego rodzaju kroków, nie może jej odnaleźć.

Milionerem tym jest wielki przemysłowiec, Edward Hodger. Pewnego dnia udał się na przejażdżkę samochodową i przejeżdżając przez rzekę w pobliżu miasta [illegible] postanowił wykąpać się. Był jednakże marnym pływakiem. Polegając zbytnio na swoich siłach, wypłynął na środek rzeki i poczuł jak zaczyna go unosić prąd. Hodeger czynił nadludzkie wysiłki, aby wrócić do brzegu. Nie udało mu się to jednakże, a nadomiar złego zaczęły go opuszczać siły. Zaczął więc wzywać pomocy i poszedł na dno.

Gdy wrócił do przytomności, stwierdził, że leży na brzegu i że otacza go tłum ludzi. Od nich dowiedział się, że gdy zaczął wzywać pomocy jakaś dziewczyna w żółtym kostiumie kąpielowym wskoczyła do rzeki i wyciągnęła go z wody.

Gdy na miejsce nieszczęśliwego wypadku przybyło więcej ludzi, dziewczyna powierzyła ich opiece topielca, a sama znikła, nie podając swojego nazwiska.

Sprawa ta bardzo zaintrygowała milionera, który chciał w należyty sposób odwdzięczyć się swojej wybawicielce. Gdy jednakże nie odezwała się na jego ogłoszenie umieszczone we wszystkich gazetach angielskich ogłosił, że udzieli 500 funtów nagrody temu, kto pomoże mu znaleźć dziewczynę. Na razie jego starania nie odniosły żadnego skutku. Dziewczyna bowiem z jakichś tylko jej wiadomych względów nie daje o sobie znaku życia.

Znaczenie radia w żegludze

jest coraz bardziej doniosłe

Na samym początku wprowadzenie radia do komunikacji morskiej traktowane było przez marynarzy dość lekceważąco. Prędko jednak przekonano się, iż jest ono w stanie zapewnić okrętom bezpieczeństwo, jak żaden inny środek ochronny.

Dziś nie ma okrętu wojennego, statku pasażerskiego czy większego kutra rybackiego, na pokładzie którego nie znajdowałby się aparat nadawczo odbiorczy.

Najdonioślejszą rolę spełnia jednak radio przy wzywaniu pomocy przez zagrożone okręty. Z chwilą przyjęcia sygnału S.O.S. wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu obowiązane są pospieszyć na pomoc tonącemu „koledze". Cyfry mówią tu najdobitniej same za siebie. Podajemy tu tylko statystyki włoskie, dotyczące statków pływających pod trójkolorową banderą Italii.

Na przestrzeni 1922 — 1937 roku uratowano dzięki radio 342 okręty, oraz zapewniono w 316 wypadkach pomoc lekarską chorym, znajdującym się na statkach, na których nie było lekarzy.

Jak bardzo doceniane jest znaczenie radia w komunikacji morskiej świadczyć może najlepiej fakt wydania specjalnego międzynarodowego ustawodawstwa, regulującego zasady posługiwania się nim na morzu. Prawie co roku odbywają się zjazdy i konferencje, podczas których omawia się coraz to powstające zagadnienia.

W chwili obecnej żegluga morska bez radia jest nie do pomyślenia.

Mistrz w rzucaniu... jaj

Za rzut otrzymuje 5 dolarów

Miasto filmowe Hollywood posiada specjalistę od rzucania... zgniłymi jajami, pomidorami i t. p.

Jest nim Jack Stoney, który uchodzi w tej dziedzinie za niezrównanego sztukmistrza. Potrafi on np. trafić pomidorem lecącą muchę z odległości 20 metrów.

Jak twierdzą w Hollywood, Stoney jeszcze nigdy nie chybił oznaczonego celu, a pracuje w swoim dość ekscentrycznym fachu od kilkunastu lat.

Za każdy taki występ w filmie otrzymuje Stanley kilka dolarów. Ustalona stawka płacy wygląda następująco: za trafienie zgniłym jajem przedmiotu na kilkanaście metrów — 5 dolarów, za dwukrotne trafienie — tylko 7 dolarów, przy większej ilości celnych rzutów proporcjonalnie mniejszą stawkę... Stąd też zapewne płynie powiedzenie: trafić raz, a dobrze!

Sztaby generalne Anglii i Francji

boją się współpracy z Rosją

„Neue Zuricher Zeitung" w obszernym artykule omawia trudności, które stoją na drodze do podpisania układu angielsko - sowieckiego.

Okazuje się, że prócz kwestii gwarancji dla państw bałtyckich istnieje jeszcze jedna bardzo poważna kwestia. Sowiety mianowicie domagają współpracy sztabów generalnych sprzymierzonych państw mianowicie Anglii Francji i Rosji. Rosja tłumaczy swoje żądanie tym, że pragnie zapoznać się z planami wojennymi swoich sprzymierzonych.

Przeciwko temu żądaniu kategorycznie występuje Francja. Francuski sztab generalny nie żywi bowiem zaufania do Sowietów. Zaufanie zaś do Sowietów stracił na skutek następującego wypadku:

Sowiecka admiralicja uzyskała od Francji tajne plany budowy nowego typu krążownika. Następnie plany te Sowiety przekazały Włochom, które budują w Genui nowe krążowniki dla floty sowieckiej.

To postępowanie Sowietów wywołało olbrzymie oburzenie wśród francuskich kół wojskowych, które twierdzą że nie ma wcale pewności czy pewnego dnia Stalin nie zechce się porozumieć z Hitlerem i nie wyda Niemcom tych tajnych planów.

Niemcy niezadowolone z Węgier

BERLIN. Prasa niemiecka nie ukrywa ostatnio swego niezadowolenia z kursu wewnętrznej polityki węgierskiej, która wbrew nadziejom i sugestiom Berlina inspiruje się własną ideologię narodową, bez oglądania się na wzory obce. Szczególny powód do nizedowolenia znajduje prasa niemiecka w fakcie skazania na mniejsze lub większe kary więzienia 21 węgierskich narodowych socjalistów.

Jak wykazała rozprawa sądowa, aresztowani zmierzali do obalenia w drodze zbrojnej akcji istniejącego porządku rzeczy.

Nowe wynalazki wojenne

Mimo, że odkrycia służące celom wojskowym są pilnie strzeżone, czasami na łamach prasy wojskiwej ukazują się artykuły, z których można się dowiedzieć o nowych wynalazkach wojskowych.

A więc Francuzi wynaleźli podobno armaty stratosferyczne, których ładunki przypominają z wyglądu rakiety. Rakieta taka ma wielką moc wybuchową.

W Anglii wynaleziono metal, który dzięki swej lekkości i odporności, jest niezastąpiony przy budowie bombowców. Wszystkie nowe samoloty angielskie, które rozwijają szybkość do 600 km. na godzinę, budowane są z tego metalu.

Niemcy wynaleźli nowy rodzaj kuli, którą nazwali „Hagel Utra". Kula ta posiada, podobno, zdolność przebijania najgrubszych pancerzy stalowych.

W Z. S. S. R. wynaleziono karabin maszynowy, wystrzelający w ciągu minuty 900 kul. Mimo swej 20 kilogramowej wagi, karabin ten obsługiwany jest przez jednego tylko człowieka. Wadą jednak jego jest to, iż co kilka godzin trzeba zmieniać w nim lufę, która pod wpływem gwałtownych i nieustannych wybuchów — ściera się.

Emigrant niemiecki Keilhaus skonstruował aparat, dający tak potężne światło, że gdy skierowano je na stado krów, zwierzęta natychmiast padły bez życia. Keilhaus, który ofiarował swój wynalazek rządowi francuskiemu, twierdzi, iż w przyszłej wojnie stanie się on jedną z najstraszniejszych broni defensywnych.

Lindberg opuszcza Amerykę

i zamieszka na francuskiej wysepce

Prasa francuska donosi, że Lindberg, głośny lotnik amerykański, zakończywszy w tych dniach inspekcję amerykańskich lotnisk i fabryk samolotów, opuszcza Stany Zjednoczone i udaje się do Francji.

Obecna inspekcja przeprowadzana przez Lindberga jest już drugą z kolei. W ubiegłym roku praca jego w tej dziedzinie wyraziła się podróżą po Europie z polecenia rządu amerykańskiego, aby zaznajomił się z obecnym stanem i uzbrojeniem floty powietrznej w różnych krajach, a szczególnie w Rosji i Niemczech.

Dane uzyskane przez Lindberga podczas jego podróży, odegrały, jak zapewniają, wielki wpływ na przebieg niedawnych wydarzeń politycznych w Europie. Lindberg miał jakoby w czasie kryzysu czechosłowackiego złożyć Chamberlainowi sprawozdanie o możliwościach powietrznych Niemiec, co miało w głównej mierze wpłynąć na ustępliwość Anglii i pociągnęło za sobą w konsekwencji kapitulację Czechosłowacji.

Dane zdobyte przez Lindberga, pobudziły amerykański rząd do rozszerzenia i powiększenia amerykańskiej floty powietrznej.

Lindberg po przybyciu do Francji osiedli się na swojej małej wysepce Illeus, w pobliżu brzegów Bretonii, którą wydzierżawił od rządu francuskiego i będzie kontynuował swoje prace nad skonstruowaniem sztucznego serca. Położenie wysepki gwarantuje Lindbergowi całkowitą swobodę prowadzenia prac, ponieważ nie dotrą do nieog te masy ciekawskich, którzy depczą mu po piętach w większych miastach europejskich.

Lecz życie na wysepce nie jest zbyt wygodne. Nie ma tam gazu, elektryczności, ani wodociągów. Brak tych elementarnych wygód niezbędnych dla człowieka współczesnego, martwi żonę znakomitego lotnika, która w najbliższych dniach porzuci swoje pięknie urządzone mieszkanie w Paryżu, gdzie przebywała podczas pobytu Lindberga w Ameryce i wraz z mężem przeniesie się na wysepkę.

Straty przemysłu niemieckiego z powodu chorób

PARYŻ. Jak podaje niemiecka prasa emigracyjna, wśród robotników w Niemczech szerzą się zastraszające choroby żołądkowe oraz szereg innych, z powodu znacznego pogorszenia warunków odżywiania się oraz coraz gorszych warunków pracy. Oblicza się, że w roku 1938, z powodu chorób stracono około 200 milionów godzin pracy.

Na każde 10 lat wojny

przeżywała dotąd ludzkość rok pokoju

Ludzie zastanawiają się coraz bardziej nad tym, czy Europa zdoła przedłużyć 25-letni okres pokoju. Ów „brązowy" jubileusz zdaje się dla większości zbyt krótki i radzi by pokój europejski przedłużyć o przynajmniej dalsze 25 lat.

Dla tych wszystkich optymistów staną się nader wymowne obliczenia statystyków, kórzy wykazują, iż od roku 1469 przed Chr. do chwili obecnej, a więc na przestrzeni 3408 lat, ludzkość świata przeżyła 3118 lat wojny i aż... 290 pokoju. Proporcjonalnie ujmując to osiągniemy stosunek ponad 10:1. Ta statystyka podkreśla może najdobitniej, iż naprawdę nie istnieje „nihil nove sub sole".

Niemniej pouczającego zestawienia dokonał pewien profesor rumuński, który obliczył, iż od 1500 roku przed Chrystusem do 1860 naszej ery zawarto ni mniej ni więcej, tylko ponad 8.000 „wiecznych" traktatów i układów między państwami. Wszystkie te „wieczne i święte" umowy i przymierza miały to do siebie, iż przeciętnie nie trwały dłużej, niż... 2 lata!

Szkoda wielka, iż ów profesor nie zadał sobie trudu obliczenia tych wszystkich układów od roku 1860 do chwili obecnej, a szczególnie na przestrzeni ostatnich kilku lat. Przekonałby się wówczas, iż zawarto wiele uroczystych umów, które nawet nie doszły do owej „astronomicznej" cyfry... 2 lat istnienia!

Interpelacje w sprawie Gdańska

„Turyści" w wozach meblarskich znów napływają z Prus Wschodn.

LONDYN. Poseł Labour Party, Cockes, złożył wczoraj interpelację w Izbie Gmin o sytuacji w Gdańsku, pytając czy utworzenie hitlerowskiego korpusu ochotniczego na terytorium Wolnego Miasta jest zgodne z konstytucją gdańską.

Wice - minister spraw zagranicznych Butler w odpowiedzi oświadczył:

„W dniach 13 — 18 czerwca w Gdańsku odbył się trzeci doroczny tydzień kultury partii narodowo - socjalistycznej. Z tej okazji niemiecki minister propagandy złożył wizytę w Wolnem Mieście i wygłosił 17 czerwca przemówienie o międzynarodowym znaczeniu Gdańska. Jeśli chodzi o drugą część pytania — rząd JKMości otrzymał wprawdzie pewne wiadomości, lecz sytuacja w Gdańsku chwilowo nie jest jeszcze jasna".

Z Gdańska ponadto donoszą, że w ciągu dnia zauważono w dalszym ciągu ożywiony ruch wozów meblowych gdańskich firm przez granicę wschodnio-prusko - gdańską.

W wozach meblowych transportowano podobno dalsze partie „turystów" z Prus Wschodnich.

W Urzędzie Statystycznym w Gdańsku umieszczono wczoraj 100 uzbrojonych członków S. A. Biura tego urzędu mieszczą się w gmachu radiostacji gdańskiej.

Niemieccy nauczyciele szkół gdańskich oraz studenci Politechniki musieli podpisać deklarację, że w czasie wakacyj nie opuszczą terenu Wolnego Miasta.

W chłodni rzeźni gdańskiej i rzeźni miejskiej zamrożono i za magazynowano większe partie mięsa, przeznaczone jako aprowizacja dla t. zw. „korpusu ochotniczego".



Z prasy

Wielkie idee i drobne korzyści

„Goniec Warszawski" poświęca artykuł historycznej rocznicy strzałów serajewskich, które rozpętały wojnę światową i przypomina hasło Wilsona o samostanowieniu narodów, które miało być realizacją wielkich idei.

Wyrazem tych właśnie idei, zarazem otwarciem nowego okresu w życiu ludzkości, miał być w pięć lat później, podpisywany w dniu 28 czerwca 1919, traktat Wersalski. Miał być: jakże to brzmi ironicznie dziś, kiedy ledwie po 20 latach od tej chwili, wówczas w przekonaniu wszystkich przełomowej, stwierdzić musimy bankructwo wersalskiego tworu. Miał przecież stanowić gwarancję przeciw wszelkim w ogóle wojnom w przyszłości, zwłaszcza w tak olbrzymiej skali, a stał się... właśnie zarodkiem nieustannego fermentu przygotowującego nową wojnę światową! Pokój zaprzepaścił rezultaty wojny i owoce tak drogo wywalczonego zwycięstwa.

Ale bądźmy sprawiedliwi: nie zaprzepaścił zupełnie. Pozostały z dzieła wersalskiego i pewne dodatnie rzeczy — te, które stworzyła sama wojna; wśród nich pozostało przede wszystkim odbudowanie Polski. Załamały się jedynie te wszystkie doryweze koncepcje konferencji pokojowej, które wynikły wyłącznie z krótkowzrocznego oportunizmu.

Blisko 3 miliony żołnierzy

stawiają pod broń Niemcy i Włochy

PARYŻ. Prasa francuska podaje sensacyjne wiadomości o mobilizacji przeprowadzonej w państwach „osi".

W Berlinie w szybkim tempie przeprowadza się ćwiczenia wojskowe mężczyzn w wieku od 26—30 lat. Przypuszcza się, że do 1 października bież. roku 300.000 mężczyzn przejdzie to przeszkolenie. Na ćwiczenia, które trwają 3 miesiące, powołuje się tych wszystkich, którzy nie służyli w wojsku.

Część rezerwistów po ćwiczeniach zostanie zatrzymana w różnych formacjach wojskowych i weźmie udział w wielkich manewrach wojskowych, które odbędą się jednocześnie na linii Zygfryda i w kilku punktach na granicy wschodniej.

Wraz z tymi rezerwami Trzecia **Rzesza będzie dysponowała armią liczącą półtora miliona żołnierzy.**

Również i z Rzymu donoszą, o intensywnym przygotowaniu żołnierzy i rezerwistów do manewrów, w których weźmie udział 350,000 ludzi. Nie wlicza się przy tym w to strzelców alpejskich, których manewry odbędą się w pobliżu granicy francuskiej.

Według wiadomości francuskich korespondentów z Rzymu, należy liczyć się z tym, **że w sierpniu bież. roku milion 250,000 żołnierzy znajdzie się we Włoszech pod bronią.**

Należy zaznaczyć, że terminy ćwiczeń i manewrów wojskowych we Włoszech zbiegają się z terminami niemieckimi.

Oszukańcze praktyki

pastora i jego syna

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, odpowiadał pastor protestancki Jakub Gerhardt za pogwałcenie przepisów dewizów. Gerhardt, który prowadził akcję germanizacyjną, i jak się okazało, dopuszczał się przemyślnych przestępstw, miał syna, który studiował na uniwersytecie w Berlinie. Ojciec i syn byli w ciągłym ze sobą kontakcie i ułatwiali nielegalną emigrację robotników do Niemiec, przyczym wskazywano miejsca, gdzie najbezpieczniej przekroczyć granicę. Pastor Gerhardt wbrew przepisom wystawiał takim robotnikom metryki w języku niemieckim.

Przestępstwo dewizowe polegało na tym, że młody Gerhardt przyjmował w Berlinie od robotników marki niemieckie, z tym, że jego ojciec miał wypłacać rodzinom tych robotników zamieszkałym w Polsce równowartość w złotych, licząc markę 1 zł. 50 gr. W ten sposób przestępcy zarabiali na każdej wpłaconej marce 62 gr.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał występnego pastora na 1 rok więzienia i 3000 zł. grzywny.

Na skutek apelacji obydwu stron sprawa znalazał się przed Sądem Apelacyjnym, który podwyższył pastorowi karę pozbawienia wolności do 1 roku i 3 miesięcy więzienia.

Anglia i Francja

urządzają manewry floty

w odpowiedzi na zarządzenia włoskie

RZYM. Druga eskadra włoskiej floty morskiej wyrusza w nocy z 30 na 1 lipca na manewry które odbędą się na zachodnich wodach Morza Śródziemnego.

W związku z tym wielkie wrażenie w Rzymie wywołał komunikat ogłoszony przez radiostację na Malcie, według którego 70 angielskich okrętów wojennych, które znajdują się obecnie w Aleksandrii i Jaffie rozpoczną manewry 1 lipca na wodach Cypru i Krety.

Włoska prasa zwraca również uwagę na rozkaz angielskiej admiralicji, która odwołała urlopy oficerów i podoficerów wyznaczone na 1 września.

Okoliczność, że podobny rozkaz wydała również admiralicja francuska uważają tutaj za dowód ścisłej współpracy floty angielskiej z francuską.

Włosi aresztowali szwajcarskiego pułkownika

BERN. Prasa szwajcarska szeroko omawia aresztowanie przez władze włoskie ppłk. armii szwajcarskiej Albisetti. Powody aresztowania są nieznane i władze federalne, które w tej sprawie zwróciły się do władz włoskich, otrzymały odpowiedź, że śledztwo przedstępne nie jest jeszcze ukończone.

Prasa szwajcarska podkreśla przy tej sposobności, że wypadki nieuzasadnionego aresztowania obywateli szwajcarskich przez władze włoskie wydarzają się coraz częściej.

Rozszalały tygrys na ulicach miasta

LONDYN. Miasto Birkenhaed w pobliżu Liverpoolu przeżyło godziny niezwykłej emocji. Podczas przedstawienia w cyrku dla 2 tys. dzieci w wieku szkolnym 2 tygrysy uciekły z klatek i wydostały się na ulice miasta.

Jeden z tygrysów został złapany prawie natychmiast, natomiast drugi był przez półtora godziny postrachem miasta. Rozszalały tygrys przebiegł ulicami miasta i usiłował wtargnąć do wielu domów.

W końcu w wyniku pościgu tygrys został złapany i przyprowadzony do cyrku.

W Kanadzie mają dość hitlerowców

Władze zastosowały aresztowania i represje

MONTREAL. Rząd prowincji Quebec, walczący ostro z komunistami zwrócił się ostatnio w ten sam sposób przeciw narodowym socjalistom.

Stanęło przed sądem 6-ciu członków zarządu niemieckiego klubu „Harmonia", oskarżonych o wyświetlenie bez pozwolenia cenzury niemieckiego propagandowego filmu „Pour le Merite".

Władze oświadczyły prasie, że należy się spodziewać dalszych aresztowań i represji. W wypadku filmu „Pour le Merite" sprawa nie została zakończona i wyrok zapadnie za kilka tygodni.

Nie wierzą niemieckiej gwarancji

Holandia przeprowadza próby z chlebem wojennym

Haga. („Interpress"). Zakończono tu właśnie czternastodniowy okres prób wypieku i ogólnego stosowania „chleba wojennego", mając na celu ustalenie tą drogą najodpowiedniejszego składu chleba, jaki miałby być w razie wojny wypiekany przy uwzględnieniu potrzeb oszczędnościowej gospodarki zapasowej, a zarazem i niezbędnych wartości odżywczych. Próby te wypadły zadawalająco, „chleb wojenny" okazał się bowiem zarówno pożywny, jak i dobry w smaku.

Ta niecodzienna „próba wojenna" dowodzi, że Holandia nie dowierza swemu sąsiadowi i niezależnie od podejmowanego na coraz większą skalę pogotowia militarnego i defensywnego, pragnąc być przygotowaną na wszelkie możliwe ewentualności, stara się zawczasu dostosować aprowizację kraju do warunków życia wojennego i zwiększyć w ten sposób swój potencjał na wypadek jakichkolwiek komplikacji.

Wiedeń się wyludnia

WIEDEŃ. W wyniku spisu ludności z 17 maja Austria posiada 7 miln. mieszkańców, w tym Wiedeń 1.919.000 i wykazuje spadek liczby ludności w Austrii o 1,4 proc., w okresie czasu od marca 1934 r. po dzień dzisiejszy.

W sprawozdaniu urzędowym podkreślono, że pomimo włączenia do Wiednia gmin okolicznych w promieniu 25 klm., miasto to nie mogło osiągnąć liczby 2 miln. i że główną przyczyną tego są: 1) emigracja Żydów, 2) niezwykle silny spadek liczby urodzin, a powiększenie się liczby ludności Austrii o 250 tysięcy, a więc do 7 milionów powstało na skutek przyłączenia do Austrii części Moraw Południowych.

Powódź w Jugosławii

BIAŁOGRÓD. Wieś Soboti ca, niedaleko Niszu, w północnej Serbii, została nawiedziona przez katastrofę powodzi. 19 osób poniosło śmierć.

Wesoły Kącik

Przed sądem

Panna Idalia Gąsior skarży pana Antoniego Pyzę o alimenta. Uwiódł ją i teraz ani nią, ani dzieckiem nie chce się interesować.

Panna Idalia stoi zapłakana przed sądem, a po drugiej stronie stoi uwodziciel i uważnie słucha, co mówi jego obrońca ad wokat.

— Wysoki Sądzie! — mówi adwokat. — Proszę o przeprowadzenie próby krwi, dla stwierdzenia, czy rzeczywiście mój klient jest ojcem dziecka Idalii Gąsior. Mój klient bowiem...

Pan Pyza marszczy gniewnie czoło i szarpie swego obrońcę za rękaw.

— Panie mecenasie! Co pan wygaduje? Wziąłeś pan 20 złotych i pleciesz pan trzy po trzy! Po co mnie próba? Już chwalić Boga, nieraz byłem ojcem i próbować mnie więcej nie trza. Od suń się pan! Ja sam sądowi wyłożę, o co się rozchodzi.

I pan Antoni odepchnąwszy ręką obrońcę, sam zajmuje jego miejsce.

— Wysoki Sądzie. Tu się nie o żadne próbe rozchodzi, tylko o sprawiedliwość. Panna Idalcia powiada, że ja jej krzywdę zrobiłem, a ja powiadam, że nie. Panna Idalcia powiada, że ja jej powinienem forse płacić, a ja po wiadam, że ona mnie powinna.

— Więc pan nie przyznaje, że pan jest ojcem dziecka?

— Owszem, proszę sądu. Nie zapieram.

— No to pan powinien płacić.

Pan Antoni wzdycha niecierpliwie.

— Dlaczego, proszę sądu? Za co? Trza to na zdrowy rozum wziąć!.. Czy ja mogę pannie Idalii parę pytań zadać?

— Proszę.

Pan Antoni zwraca się do panny Gąsior.

— Panno Idalciu! Czym panna była, zanim ja zacząłem do panny przychodzić?

— Pokojówką.

— Ile na miesiąc płacili?

— 20 złotych.

— A czym panna teraz jesteś?

— Mamką.

— Ile płacą na miesiąc?

— 80 złotych.

Pan Antoni z triumfem spogląda na sędziego.

— Proszę- I to się nazywa, że jej krzywdę zrobiłem? W dzisiejszych ciężkich czasach 60 złotych podwyżki dostała. Więc za co ja mam płacić?! Ona mnie, proszę sądu, prowizję powinna dawać, że jej na taki kryzys pod wyżkę wyrobiłem!

Pan Pyza z pogardą spogląda na swego obrońcę.

— Tak trzeba bronić, panie szanowny! Na zdrowy rozum! Jak się nie ma rozumu, to nauka nie pomoże.

Napoleon Sądek.

100 zębów pięcioraczków

MONTREAL. Pięcioraczki Dionne mają już 100 zębów. Zęby 5-ciu sióstr Dionne, jak wynika z raportu wygłoszonego w czasie zjazdu dentystów w Toronto są doskonałe i wykazują, iż dobre odżywianie i zwracanie uwagi na zęby dzieci ma ogromnie dodatnie znaczenie.

Pięcioraczki poddawane są badaniu zębów 3 razy do roku, a zdjęcia roentgenowskie wykazują, że wszystkie rosną normalnie i zdrowo. Pierwszych stałych zębów dziewczynki mogą się spodziewać dopiero w przyszłym roku.

Kalendarz dnia

30 Czerwca

PIĄTEK

† Wspomn. św. Pawła
Jutro: Najśw. Krwi P. Jezusa
Słońca wsch. 3.15 zach. 20.01.
Księżyca wsch. 18.34 zach. 2,30.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1651. Jan Kazimierz zwycięża Kozaków i Tatarów pod Beresteczkiem.
1656. Odebranie Szwedom Warszawy
1812. Rząd tymcz. Napoleona na Litwie.

PRZYSŁOWIE.
Lepiej starego dźwigać,
Niż młodego ścigać.

WESOŁE DROBIAZGI.
To nie sztuka — zabić kruka
Albo kogoś palnąć w głowę
Ale sztuka nad sztukami
Nie być jeszcze — za kratami.

RADIO

WARSZAWA I.
PIĄTEK 30.VI.1939 r.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7 Muzyka (płyty). 8.15 Kłopoty i rady: Zabezpieczenie zapasów przed gazami. 8.30 — 11.30. Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 14.45 Przerwa. 14.45 Jak las sam gospodarzy — pogandanka. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Rozmo- Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 18.30 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 18.55 „Echa mocy i chwały". 19.00 „Gdańsk w poezji" — audycja. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przy wieczerzy". 20,25 Audycja dla wsi: 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Na dalekich morzach" — koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.13 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. 14.15 Lodyńskie orkiestry symfoniczne. 15.00 Włoskie pieśni ludowe. 15.25 Muzyka obiadowa. 16.30 Muzyka popularna (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 18.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Piosenki filmowe. 21.15 „Losy ukończonego filmu" — odczyt. 21.30 Dwa koncerty instrumentalne (płyty). 22.20 Uwertury do oper Webera (płyty). 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca z dancingu „Café - Clubu".

Konkurs 3000 tancerzy z całego świata w Sztokholmie

Sztokholm organizuje w dniach 1—6 sierpnia b. r. wielki międzynarodowy festiwal taneczny, w którym weźmie udział 3.000 tancerzy z całego świata. Występy tancerzy odbędą się w różnych publicznych punktach miasta, jak w parkach, w muzeum, na wolnym powietrzu, itp.

Uczestnicy festiwalu reprezentują ok. 20 państw. M. in. przybędzie po 200 tancerzy z Danii i Finlandii, po ok. 50 z Bułgarii, Francji, Holandii, Jugosławii, Węgier, Rosji i Niemiec, po 20 z Polski, Belgii, Estonii, Łotwy, Rumunii. Szkocji, Szwajcarii, wysp Farö i Ameryki. Najwięcej tancerzy wystąpi w barwach Szwecji.

Równocześnie z festiwalem odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowy kongres tańców ludowych, w którym wezmą udział przedstawiciele szeregu państw europejskich.

Jak Paryż bawi się polityką

Chevalier jako Hitler -- Wrzask dwóch Fritzów -- Arabska dziewica -- W roku 1942

PARYŻ, w czerwcu.

Na scenach paryskich teatrów rewiowych satyra polityczna zajmuje nadal bardzo poważne miejsce. Autorzy i aktorzy wykpiwają i wyszydzają zewnętrzne i wewnętrzne stosunki. Jeśli idzie o zagranicę, cały dowcip kierowany jest, oczywiście, w stronę Niemiec, Hitlera, Italii i Mussoliniego. A znów na „rynku" wewnętrznym najbardziej eksponowane staowiska zajmują: Blum, Front Ludowy, Flandin i Paul Reynaud.

„Casino de Paris", które jest przecież teatrem rewiowym o zupełnie odmiennym typie, nie pozbawiło tym razem swego programu pewnych aluzji politycznych. Stało się to zresztą ku uciesze publiczności, może ona bowiem podziwiać i oklaskiwać niezwykle udaną i złośliwą karykaturę Hitlera w wykonaniu Maurice Chevalier'a. W innym znowu skeczu Francuz, Anglik i Niemiec spotykają się w wąskim przedziale wagonu sypialnego trzeciej klasy. Po wielu perypetiach okazuje się, że Niemiec omyłił się i wsiadł do innego pociągu. A chciał jechać do Monachium. Francuz i Anglik wysadzają go z wagonu, nie szczędząc mu szturchańców w tylną część ciała, na której widnieje pięknie wymalowana swastyka!...

W teatrze Varietes program naszpikowany jest dobrymi kawałami politycznymi.

Zaczyna się od małej scenki w szkole: profesor pyta uczennicę o obszar i ludność jakiegoś państwa. Uczennica odpowiada bzdury. W tym wchodzi inspektor i za daje jej te same pytania. Uczennica odpowiada to samo, co poprzednio, a inspektor składa gratulacje profesorowi za tak szybkie poinformowanie uczennic o granicach tego państwa, nakreślonych dopiero z rana! Wszystko kończy się piosenką na temat nieznośnych „Fritzów". Gdzie mieszka dwóch Fritzów zaraz podnosi się larum, jakby ich było co najmniej dwa miliony...

Rewia teatru Varietes cieszy się powodzeniem już od szeregu miesięcy, to też niektóre jej fragmenty dotyczą faktów dawniejszych, ale treść jest zawsze aktualna.

Jedna z najpopularniejszych aktorek teatrzyku, pocieszna Jane Sourza, występuje w roli afrykańskiej dziewicy i opowiada o pobycie „sidi" Daladier. Publiczność zaśmiewa się, całe bowiem opowiadanie naszpikowane jest słowami przekręconymi po arabsku. Myślą przewodnią piosenki jest to, że „sidi" Daladier dał do zrozumienia, że „le Mussoline" może dostać za pieniądze owoce, ale nie dostanie drzew.

Albo taki skecz:

Jesteśmy w r. 1942. Premier i minister finansów mają wielkie zmartwienie bo wpływy z podatków wynoszą 900 milionów, a wydatków nie ma żadnych, wszystkie ko jest bowiem pokryte. Nie wiadomo, co robić z pieniędzmi, słowem — raj na ziemi! Wreszcie postanowiono zwrócić podatki obywatelom. Zjawia się poczciwy podatnik celem uiszczenia zaległego podatku. Minister oświadcza, że może zatrzymać pieniądze, kiedy jednak mówi, iż skoro dłużnik nie będzie płacił podatków nie ma już prawa wtrącać się do spraw państwowych, obywatel wpada w szał: „Macie moje pieniądze, panowie! Jak to? Nie będę miał prawa wiedzieć, co się w moim kraju dzieje?" — i rzuca pieniądze na stół...

Pociąg obciął głowy

zakochanej parze narzeczonych

W pobliżu stacji Radlicze pod Kaliszem dokonano makabrycznego odkrycia. Na torze kolejowym znaleziono mianowicie zwłoki mężczyzny i kobiety z obciętymi głowami.

W czasie wdrożonego dochodzenia ustalono przebieg tragicznej śmierci tych dwóch osób. Samobójcy: 18-letni Józef Gawron ze wsi Wola Tłumakowa oraz narzeczona jego 17-letnia Marta Libińska ze wsi Sulmówek już przed dawnym czasem uplanowali zawarcie małżeństwa. Wynikła jednak przeszkoda, ponieważ rodzice Gawrona nie chcieli pozwolić na ten związek. Wobec takiego obrotu sprawy młodzi ludzie postanowili popełnić wspólne samobójstwo.

Udawszy się na tor kolejowy Gawron i Libińska położyli się na szynach, opierając o nie głowy. Nadjeżdżający pociąg obciął im głowy.

Najpierw razem pili

a po tym pobili się dotkliwie

Przy ul. Chmielnej 56, w Warszawie, w restauracji p. n. „Bar Główny", należącej do Kozłowskiego, wynikła bójka miedzy dwoma podchmielonymi gośćmi: Władysławem Klonowskim, (Tykocińska 7), murarzem i Czesławem Pakiem. (Święciańska 5), robotnikiem.

Bójkę zlikwidowała policja, przewożąc rannych w głowę i czoło do ambulatorium Pogotowia.

Tępienie bezpańskich psów

Wobec wypuszczenia na teren lasku Bielańskiego stadka saren i stwierdzenia zagryzienia, przez włóczące się psy, kilku sztuk tych pięknych stworzeń, zostały zarządzone ostre środki na włóczące się psy, które są na terenie lasku, w razie braku, właściciela — zabijane.

Publiczność, jeśli nie chce, aby strzelano do ich psów, musi ściśle przestrzegać przepisów, umieszczonych na tablicach przy wejściach do lasku Bielańskiego. Pamiętać należy, że bezpańskie psy, lub koty są tej samej miary szkodnikami, co wilki i lisy i tolerowanie ich uniemożliwia utrzymywanie jakiejkolwiek zwierzyny.

Tunel pod kanałem la Manche

Omawiana od lat sprawa budowy tunelu przechodzącego pod kanałem La Manche wejdzie w najbliższej przyszłości w stadium realizacji. Przewodniczącym zorganizowanego w Londynie towarzystwa budowy tunelu został obrany znany finansista francuski Erlanger. W skład komitetu wchodzi gen. Veygand, jako przedstawiciel rządu francuskiego. W najbliższej przyszłości projekt budowy tunelu zostanie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia.

Ogólna suma budowy tunelu wyniesie 5 miliardów franków. W kołach wojskowych Anglii i Francji uważają, że jest już najwyższy czas przystąpić do jego budowy, ponieważ w czasie wojny przyspieszy on i ułatwi przerzucenie wojsk angielskich na ląd.

„Piątka", która rządzi Rosją

Kto rządzi Rosją Sowiecką? Na pytanie to daje odpowiedź pewien dziennikarz francuski, który w ciągu wielu lat przebywał w Moskwie, jako korespondent pism paryskich.

Dziennikarz ten twierdzi, że Rosją nie rządzi jeden tylko Stalin, lecz „piątka" ze Stalinem na czele. Z piątki tej należy znów wydzielić tak zwaną rosyjską „grupę czterech", w skład której wchodzą: Żdanow (kierownik leningradzkiej organizacji), Andrejew, Mołotow i Woroszyłow. Grupa ta kieruje rosyjskim kursem patriotycznym. Usunęła ona również Litwinowa, który był zwolennikiem kursu zachodnio-europejskiego. Grupa ta uznaje całkowicie dyktaturę Stalina, ale decyduje o wszystkich sprawach państwowych.

Oficjalnie państwem rządzi „politbiuro", które liczy 9 osób, z tego 6 rdzennych Rosjan. Poza rdzennymi Rosjanami wchodzą w jego skład: Gruzin (Stalin), Ormianin (Mikajan) i Żyd (Kaganowicz).

Faktycznie jednak, — twierdzi dziennikarz francuski — władza spoczywa w ręku „grupy czterech" i fałszywe są z tego względu pogłoski, jakoby Rosją rządzili nie-Rosjanie.

Kto będzie następcą Stalina? Dziennikarz przypuszcza, że Żdanow, którego autorytet ciągle wzrasta. Jest on sekretarzem partii, dyktatorem Leningradu, prezesem komisji dla spraw zagranicznych itd. itd. Na ostatnim kongresie partyjnym Żdanow referował zagadnienie zmiany statutu partii, co, zdaniem dziennikarza francuskiego, wskazuje, że cieszy się on również zaufaniem Stalina.

Strażnik sztandaru królewskiego

urzęduje na... dachu pałacu Buckingham

Człowiekiem, mającym do spełnienia trudne misje jest obok marszałka dworu w pałacu Buckinghamskim sir G. F. Jones, do którego obowiązków należy czuwanie, by sztandar królewski w porę pojawił się na maszcie nad pałacem Buckinghamskim i również w odpowiedniej porze był zdjęty.

Król Jerzy VI, podobnie jak jego ojciec na ten szczegół zwraca baczną uwagę. Król, wychodząc na przechadzkę po ogrodach pałacowych czy też wyjeżdżając z zamku, rzuci zawsze okiem na maszt sztandarowy. Gdy pewnego dnia król zauważył, że sztandar wskutek wichury jest za bardzo „przyklejony" do masztu wysłał swego adiutanta do Jonesa z poleceniem usunięcia „defektu".

To też nie mało miał kłopotu sir G. F. Jones w dniu przyjazdu pary królewskiej z podróży po Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Gdy najmniejszy szaraczek z tłumu londyńskiego mógł oddać się całkowicie radości z powodu szczęśliwego powrotu pary moarszej i śpiewać w zgodnym wielotysięcznym chórze „Good save the King" sir F. G. Jones leżał (dosłownie) na dachu pałacu Buckinghamskiego i wypatrywał pojawienia się karocy królewskiej, by w odpowiednim momencie dać sygnał do wywieszenia masztu.

W chwili, gdy karoca królewska wjeżdżała w bramy pałacu, na maszcie powiał sztandar królewski potrójnych rozmiarów, używany jedynie w wyjątkowych okolicznościach w dzień urodzin króla oraz w wielkie święta o charakterze państwowym. Takim świętem był powrót pary królewskiej z podróży transoceanicznej.

W kolekcji 40 sztandarów królewskich, powierzonych pieczy sir F. G. Jonesa, znajduje się sztandar o rozmiarach minimalnych, wywieszany w dniach, kiedy nad Londynem, szaleją wichry i burze. Wskutek częstych wiatrów, wiejących nad Londynem, a przede wszystkim chmury sadzy i kurzu, osiadających na domach londyńskich, sztandary królewskie szybko się drą i brudzą. Dlatego też w budżecie sir F. G. Jonesa przewidziano odpowiednią sumę na zakup rocznie 20 nowych sztandarów dla domu królewskiego.

PRACOWNICY RZEŹNI — NA F. O. N.

Wszyscy pracownicy, zatrudnieni na terenie Rzeźni, a mianowicie: urzędnicy, robotnicy, kupcy, hurtownicy, rzeźnicy, oraz spółki pracujące w Rzeźni, jako też właściciele furgonów i samochodów rozwożących mięso na miasto uchwalili jednogłośnie przeznaczyć w ciągu 4-ch najbliższych miesięcy pewne odsetki od dochodów na F.O.N. Ofiary te, ogółem w obliczeniu preliminarnym przekroczą sumę 50.000 zł.

Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na zakup specjalnego sprzętu wojennego.

Węgorz w roli jadowitej żmii

Niesamowity popłoch w tramwaju Nr 16

Tramwajem linii „16" jechał od kolejki grójeckiej jakiś zapalony miłośnik sportu wędkarskiego, który wiózł w t. zw. sadzyku łup z wyprawy rybackiej w postaci złowionego na wędkę. okazałego węgorza.

Kotłujący się w cebrzyku węgorz zdołał w pewnej chwili podnieść wieko i miotając się gwałtownie, zaplątał się w nogach jadącej w towarzystwie męża kobiety. Płochliwa niewiasta narobiła przeraźliwego krzyku, że została ukąszona przez żmiję.

Wśród pasażerów powstała nieopisana panika. Tramwaj zatrzymano i mąż „poszkodowanej", nie badając przyczyny rzekomego ukąszenia, zawiózł żonę taksówką do lekarza. Tymczasem wędkarz, sprawca popłochu, przestraszony skutkami swej nieostrożności, umknął, pozostawiając węgorza w tramwaju.

Dopiero jeden z przytomniejszych pasażerów unieszkodliwił „żmiję" i uspokoił stojącą na ławkach publiczność.

14 godzin wszechstronnej pracy - 3 złote

Życie schodzące się na randkę przy inwalidzkim kiosku

nie potrafi wyżywić dwóch biednych istot

We wszystkich urzędach pocztowych znajdują się obecnie kioski inwalidów wojennych, w których bądź sami inwalidzi bądź też osoby przez nich zatrudnione wykonują, za drobnymi opłatami, wszelkie czynności pocztowe, związane z korespondencją z wysyłaniem paczek, pieniędzy itd.

LISTY DO NIECZUŁYCH MĘŻÓW

Stajemy właśnie przed jednym z takich kiosków warszawskich, gdy do uszu naszych dolatują słowa załatwianej właśnie klientki:

— Nie dobrze, pani! To jest łobuz i trzeba do niego pisać takim językiem, jaki on rozumie! Niech pani pisze tak: „Władziu! Jak mnie jeszcze żywą widzisz, to popamiętaj sobie, że odnoszę się do ciebie po raz ostatni w ludzkiej formie. Bydlę by mnie zrozumiało, a ty niby człowiekiem jesteś, a chcesz zamęczyć mnie i przy mnie dziecko. Na wszystko masz. I na wódkę i na kobiety, brakuje ci tylko pieniędzy dla żony i własnego dziecka. A ja ci przecież najwierniejsza byłam, ty łobuzie jeden, chociaż mnie traktowałeś gorzej niż tego psa. Więc ja się z tobą dłużej bawić nie będę, tylko ci powiadam, że ja dziecku dłużej głodu cierpieć nie pozwolę i sama przy nim z głodu zdychać też nie chcę. Jak więc wolisz, albo będziesz mi regularnie przysyłał wszystkie zarobki, albo oddam cię do sądu jak amen w pacierzu a dwa razy dwa — twoja żona Aniela“.

Młoda, rozżalona kobieta podyktowała jeszcze adres na kopertę, zapłaciła 50 groszy, a jej miejsce przy okienku zajęli następni klienci: Starszy pan, który w żaden sposób nie mógł sobie dać rady z wysłaniem paczki ze słodyczami dla swojej wnusi, młoda panienka, która daremnie trzy koperty zniszczyła pragnąc wysłać list wartościowy, a zawsze coś w nich było źle, czego niestety przekreślać nie wolno, wreszcie starsza kobieta, która w drżącej ręce trzymała list i prosiła o odczytanie go. Tłumaczyła się, że nie ma z sobą okularów, a wzrok już bardzo słaby, ale sprawiała raczej wrażenie, że nie potrafi w ogóle czytać.

— To list z Francji — słyszymy głos z kiosku inwalidzkiego — Od pana Henryka z miasta Bordeaux, to pewnie od pani syna?

— Tak, tak — szepcze stara kobieta — od syna, od Henia! — i prosząc o przeczytanie całego listu zbliża ucho do okienka.

CZUŁY LIST DO STAREJ MATKI

Po chwili słyszy, że synowi powodzi się dobrze, że w przyszłym miesiącu będzie jej mógł przysłać kilkadziesiąt franków, że ma robotę bardzo porządną, że jest bardzo dobrze traktowany i dobrze płatny, że tęskni tylko do matki i za Warszawą, o której teraz we Francji dużo mówią i bardzo dobrze, a do Polaków odnoszą się jak do prawdziwych przyjaciół, że żona jego, a synowa staruszki, przechodziła ostatnio ciężką chorobę, ale już jej wszystko, Bogu dzięki, przeszło itd. itd.

Gdy wreszcie i ta klientka opuściła okienko kiosku inwalidzkiego podeszliśmy do niego sami i nawiązaliśmy z urzędującą w nim pracowniczą rozmowę:

— Całe życie schodzi się tu u pani przy okienku. Wszystkie troski i wszystkie radości?

— To prawda — zabrzmiał głos cichy i zmęczony — Po czternastu godzinach pracy tłucze się to wszystko człowiekowi po głowie jak widziadła z jakiegoś straszliwego filmu.

14 GODZIN — 3 ZŁOTE

— Powiedziała pani: po czternastu godzinach? — zapytaliśmy niedowierzająco.

— Niestety, tak! Pracuje się 14 godzin, to jest tak długo, jak długo otwarty jest urząd przyjmujący paczki. Wcześniej nie można wyjść przecież ani chwili.

— I cały dzień ma pani co robić?

— O tak. Najczęściej pakuje się paczki, ale w ogóle, jak pan to zapewne zauważył, robi się wszystko. Wypełnia przekazy, pisze listy, odczytuje listy, nadaje pieniądze, co tylko ma jakikolwiek związek z pobytem w tym urzędzie, wszystko się robi.

— Ciekawe czy też dużą pani za tę pracę otrzymuje pensję?

Rozmówczyni uśmiecha się smutnie i odpowiada:

— Nie wielką! 3 złote dziennie. Jeśli idzie o kwalifikacje, to mam niezłe. Ukończyłam gimnazjum, piszę na maszynie, stenografuję. Był czas zresztą, że miałam posadę biurową i otrzymywałam miesięczną pensję 320 złotych... Wszystko jednak mija...

KTO TU WINIEN?

W tej chwili, gdy już nam właśnie przychodzi ochota oburzyć się na niesłychany ten wyzysk, wyobrażający się tak niskim zarobkiem za czternastogodzinny dzień pracy, przychodzi nam słusznie na myśl, że przecież ta pani „wyzyskiwana“ nie pracuje u przedsiębiorcy, ale dzieli się skromnymi dochodami z takim samym jak i ona biedakiem inwalidą, który nie wiadomo czy sam zarobi tyle co jego.. pracowniczka. Uświadamiamy sobie przytym, że i te honoraria nie są przecież wysokie. Grosze po prostu. Pięciogroszówki za plomby do paczek, pięciogroszówki za sznurek, który przecież trzeba kupić, albo 20 groszówki za odczytywanie z listów tajemnic...

I ta ostatnia pozycja zarobku w kiosku inwalidzkim odbiera nam chęć do wszelkich dalszych pytań: — Bo czyż to nie dość tragiczne, że kobieta, która skończyła gimnazjum, uczyła się przez 10 lat, która nauczyła się stenografować i na maszynie pisać, zarabia obecnie po 15 albo 20 groszy za odczytywanie analfabetom listów pisanych przez półanalfabetów.

Tak nisko ceni się u nas wiedzę? Wykształcenie? Inteligencję? Czy zatem inwalida jest tu wyzyskiwaczem, czy życie, które nie chce we właściwym kierunku wykorzystywać właściwych kwalifikacji?!

Chwieją się trony i wielkości

Tylko 6 państw ma przedwojennych władców

Od zakończenia wojny światowej w Europie było wiele wstrząsów, które zmieniły formę rządów w niektórych państwach.

Tak na przykład tylko 6 królestw naszego kontynentu jest rządzonych od roku 1918 przez tego samego króla, lub królową. Królowa Wilhelmina włada Holandią od 6 września 1898, Victor Emanuel III zasiada na tronie włoskim od 29 lipca 1900 roku, Haakon VII — na tronie norweskim od 22 czerwca 1906, Gustaw V — na szwedzkim od 1907, Krystian X — na duńskim od 14 maja 1912 i w końcu Borys — na bułgarskim od 4 października 1918 roku.

Jedyny w swoim rodzaju wypadek, może po raz pierwszy notowany w dziejach świata, wydarzył się w Rumunii. Po śmierci rumuńskiego króla Ferdynanda królem nie został jego najstarszy syn Karol, który był wówczas na wygnaniu, ale jego wnuk, Michał. Po powrocie z wygnania w roku 1930 Karol został królem, obejmując władzę po swoim synie.

W Jugosławii król Aleksander był regentem już podczas wojny i zasiadł oficjalnie na tronie dopiero znacznie później, po śmierci Piotra I. Z tego względu młody król, Piotr II, jest trzecim z kolei królem jugosłowiańskim od 1918 roku.

W Grecji Jerzy II zasiadł na tronie po królu Konstantynie 22 września 1922 roku. Został on jednakże zdetronizowany już 19 grudnia 1923 roku, aby zostać powołany na tron w roku 1935, po 12 latach republiki i aby objąć władzę po licznych prezydentach.

Pierwszym prezydentem Hiszpanii, gdzie do roku 1931 zasiadał na tronie Alfons XIII, był Alcala Zamorra, którego dymisja dokonana w roku 1936 pod przymusem była jakby sygnałem do wybuchu wojny domowej.

Anglia od wojny miała trzech monarchów: Jerzego V, Edwarda VIII i Jerzego VI.

Węgry proklamowane republiką 31 października 1918 roku miały jedynego tylko prezydenta. Był nim hrabia Michał Karolyi. Następnie podczas dyktatury komunistycznej rządził krajem Bela Kun (marzec — sierpień 1919 rok), a od tego czasu najwyższą władzę w kraju sprawuje regent Horthy, były admirał floty.

W Niemczech również było od zakończenia wojny wiele zmian, ale najciekawiej przedstawia się sprawa pochodzenia mężów stanu, którzy rządzili tym państwem. Po ucieczce kaizera władzę objął robotnik socjalistyczny, Fryderyk Ebert, który był pierwszym prezydentem Rzeszy, w roku 1925 władzę objął marszałek Hindenburg, a w roku 1934 były malarz Adolf Hitler. A więc państwem rządzili kolejno: żołnierz, robotnik, żołnierz, robotnik...

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Kuzynka plotkuje...

„OSIEMNASTOLATKA“ opowiada nam:

„Znamy się od dzieci. Dorastając, zwracaliśmy co raz większą uwagę na siebie i doszliśmy do wniosku, że bardzo się lubimy. Niestety, widząc mnie rozmawiającą czy tańczącą z innym mężczyzną, stawał się dziwnie smutny. Robił mi wymówki, mówiąc, że jest zazdrosny. Lubiąc go, starałam się nie odwzajemniać mu przykrości.

Pewnego razu (było to w Nowy Rok) po wspólnie spędzonym dniu wyznał mi, że mnie kocha. Byłam szczęśliwa, jak nigdy. Od tej pory przebywaliśmy bardzo często razem, spotykając się codziennie (jest moim sąsiadem).

Ale szczęście moje nie trwało długo. Zaledwie kilka miesięcy. Odszedł, pozostawiając po sobie miłe wspomnienia wspólnie spędzonych chwil i straszny ból w sercu. Właściwie nie wiem, dlaczego odszedł. Nie robiliśmy sobie żadnych wymówek. Zaczął mnie unikać.

Nie wiedząc, co się stało, także przestałam z nim rozmawiać. Prawdopodobnie jego kuzynka, która się w nim kocha, a mnie sprzyja tylko pozornie, narobiła plotek, które się stały przyczyną jego odejścia ode mnie.

Dotychczas nie wiedziałam, czy to, co żywię dla niego, można nazwać miłością, ale po jego odejściu wiem jedno — kocham go i kochać będę zawsze. Chciałabym do niego napisać lub przemówić, ale wydaje mi się, że mnie wyśmieje, więc dalej trwam jedynie w oczekiwaniu, że wróci do mnie. Dlaczego postąpił tak podle i nikczemnie? Dlaczego? Nie mogę w to uwierzyć, by jego pocałunki były fałszywe i by mógł mnie tak okrutnie okłamać.

Kochany Redaktorze, błagam o radę, bo tak trudno mi żyć bez niego. Myślę, że rozumiesz ogrom mego uczucia i doradzisz, jak najserdeczniejszemu przyjacielowi.

Bardzo być może, że właśnie plotkarka - kuzynka przyczyniła się do rozdźwięku między wami. Należało by jej postępowanie napiętnować. Przed tym jednak trzeba koniecznie upewnić się co do słuszności tych przypuszczeń. To zaś można załatwić tylko drogą ustną lub piśmienną. Nie powinna się Pani krępować i właśnie albo napisać albo — jeszcze lepiej — porozumieć się z nim osobiście.

Jestem najgłębiej przekonany że nie wyśmieje Pani, poco i dlaczegoż miał by? Kto pyta, nie błądzi. W zapytaniu nie ma nic śmiesznego. To jedyna i najskuteczniejsza droga.

P. ROZALII M. z ul. Radzymińskiej najserdeczniej współczuję i chętnie ulżyłbym jej niedoli. Myślę, że dobrze by było, gdyby Pani mogła znaleźć jakie samodzielne środki zarobkowania.

Jeżeli chodzi o stosunki majątkowe między mężem a Panią, to, o ile nie zostały ustalone specjalną umową przedślubną (t.zw. „intercyzą“), zwyczajowo przeważnie uznaje się za miarodajną wyłączność majątku i wspólność dorobku. To znaczy, że sumy czy mienie, wniesione przez każdą ze stron, pozostają jej własnością, a sumy i mienie, zdobyte w czasie trwania małżeństwa są wspólną własnością małżonków, ewentualnie podzielną.

Jeżeli o chodzi o t. zw. alimenty po rozejściu się, to przysługują one żonie zawsze, ale nie radziłbym Pani opuszczać męża, bo to pogorszy prawną sytuację Pani. Co innego, gdy mąż Panią opuści. Niech więc Pani nie robi pierwszego kroku w tym kierunku.

—oOo—

P. CZ. żali nam się:

„W r. 1938 otworzyłam sobie z pomocą rodziców budkę z wodą sodową. Niestety, budka nie tylko, że nie dawała żadnych dochodów, ale jeszcze do niej dołożyłam.

Nic więc dziwnego, że z dniem 5 października musiałam ją zamknąć. Lecz to nie wszystko. Bo oto Urząd Skarbowy przysyła mi podatek w sumie zł. 25 za dwa kwartały t. j. do 15 października 1938 r. i do 15 lutego 1939 r. Tymczasem nie mam ani grosza, a i od rodziców nie mogę wziąć, bo są teraz bez pracy i żyją tylko z zasiłków, pobieranych przez bezrobotnych.

Ja, jako uczennica, musiałam z braku pieniędzy na bilet — 4 zł. 20 gr. miesięcznie — bo mieszkam pod Warszawą, przerwać szkołę. Nie mając innego wyjścia, złożyłam podanie do Urzędu Skarbowego. Po paru dniach otrzymałam wezwanie, abym złożyła znaczki stemplowe do owego podania w sumie zł. 3, wraz z wezwaniem zł. 3 gr. 10. Skąd je wezmę? Co robić? A Urząd Skarbowy zaznacza, że jeżeli nie złożę znaczków w oznaczonym terminie, nastąpi przymusowe ściągnięcie powyższej kwoty wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami.

Co tu robić? Od zmysłów odchodzę z rozpaczy. Już zaraz upływa termin, a podanie bez znaczków jest nie ważne. Czy w Urzędzie Skarbowym nie ma ludzi o sercu ludzkim?“.

Są, zapewne, tylko, że są też formalistami, a z drugiej strony nie mają czasu doprawdy wnikać w każdy poszczególny wypadek. Powinniby byli, co prawda, udzielić Pani dobrej rady, a mianowicie, aby Pani skorzystała z t. zw. prawa ubogich, które obowiązuje np. przy zwalnianiu z opłat od wnoszenia skargi sądowej.

Wydaje mi się, że przez analogię możnaby — właśnie przy posiadaniu owego wspomnianego przez Panią „ludzkiego serca“ — zwolnić Panią z opłaty znaczków stemplowych, zwłaszcza, że sprawa Pani jest jasna. Oczywiście, że nie powinna Pani nic płacić, skoro budka już została zlikwidowana dnia 5 października ub. r. Myślę, że chyba zaznaczyła Pani to w podaniu do Urzędu Skarbowego. Może Pani spróbuje przedstawić to wszystko ustnie kierownikowi Urzędu...?



Po to aby spławić szpiclów, przebrano jednego ze spiskowców w futro i czapkę Rasputina i auto wraz z „Rasputinym" wyjechało. Wnet po tym zeszedł książę na dół, do piwnicy. I tu wydarzyła się z nim rzecz najbardziej osobliwa.

Książę Jusupow, jak gdyby przeczuwając w swej podświadomości, co się może wydarzyć, stanął pode drzwiami i chwilę nadsłuchiwał...

Po chwili sam roześmiał się do siebie...

Wie przecież, że tam wewnątrz leży martwe ciało, czemu więc stoi pode drzwiami, na cóż czeka?

Gdyby to Puryszkiewicz wiedział, że tak stoi pode drzwiami! Jak że śmiałby się zeń!

Zachowuje się, jak głupiec i tchórz!

A jednak jakaś siła przykuła go do tego miejsca; nie może powrócić na górę... Coś go tu trzyma!...

Przyciska coraz bardziej ucho do drzwi.

Cicho... Cisza wokoło...

A jednak...

Nie zdając sobie sprawy, z tego, co czyni, otworzył książę drzwi, zapalił światło i wszedł do środka.

W pierwszej chwili odetchnął z ulgą, tak jak gdyby ciężar jakiś spadł mu ze serca...

Na kamiennej podłodze, obok stołu, leżał wyciągnięty „zabity" Rasputin.

Książę zbliżył się do niego: przechylił się nad „trupem".

Pragnąc wyzbyć się strachu, który go przed tym ogarnął, dotknął dłonią ciało Rasputina.

Ciało było jeszcze ciepłe...

— Może on jeszcze żyje naprawdę? — przecięła jego świadomość straszna myśl.

I pragnąc przezwyciężyć w sobie te podejrzenia, dotknął się książę pulsu Rasputina.

— Nie, puls wcale nie bije.

Ani znaku życia...

Ależ on nie żyje, na pewno nie żyje! — pragnie książę uspokoić siebie.

Spogląda na krople krwi, które zaschły na kamiennej posadzce.

A jednak!

Mimo iż był przekonany, że Rasputin nie żyje, nie wiedząc sam, czemu tak czyni, ujął nagle jego obie dłonie i zaczął niemi potrząsać.

Ciało podniosło się, kołysało się, tak długo, póki książę je potrząsał, po czym z trzaskiem opadło na posadzkę. Głowa była odchylona na bok, nie dając najmniejszego znaku życia.

Ale książę Jusupow nie zdecydował się wciąż odejść.

Znowu nachylił się i przyłożył ucho do piersi Rasputina.

Nie, serce również nie bije!...

Książę stoi jeszcze chwilę spokojny, strach go opuścił zupełnie, pragnie już pójść na górę.

I w tej właśnie chwili stało się to...

Krew uderzyła mu do głowy, gdy nagle spostrzegł, że lewa powieka Rasputina lekko zadrżała... Książę nachylił się i tak pozostał w tej pozie, przyglądając się temu, jak cała twarz Rasputina zaczęła nagle konwulsyjnie drżeć.

Książę pragnie krzyknąć: ale nie może. Czuje się w czyichś kleszczach. Nie może podnieść nogi. Nie może odejść. Jak gdyby coś go przykuło do miejsca, nie pozwalało oddychać, ruszać się...

Oto widzi, jak powoli otwiera się lewa powieka Rasputina... Po chwili zaczyna drżeć prawa powieka, drugie oko otwiera się... Oto spogląda nań otwartymi oczyma...

Widzi przed sobą żywe oczy Rasputina, zielone, jak węże, poczynają przenikać księcia, przejmując go straszliwą trwogą.

Wydało się księciu, że ten wzrok może go dobić. Nie, to nie są ludzkie oczy. Książę jest przekonany, że to sam diabeł spogląda na niego.

Nie może się jednak ruszyć z miejsca: zamarł w panicznym strachu.

Zdaje sobie sprawę, że wystarczy jeden tylko okrzyk, a z góry nadejdzie wnet pomoc. Ale mięśnie jego, jak gdyby zdrętwiały. Nie jest zdolny uczynić teraz najmniejszego ruchu nawet. Nogi jego są jak gdyby przykute do kamiennej posadzki: Głos w nim krzyczy, woła o pomoc, ale on nie może ani słowa wymówić.

I nagle stała się rzecz najmniej oczekiwana.

Najstraszniejsza i najbardziej wstrząsająca!

Gdy książę stał tak nachylony, nie mogąc ruszyć się z miejsca, Rasputin szybkim i zgrabnym ruchem zerwał się z miejsca i stanął na nogach.

Książę omal nie oszalał, widząc twarz wykrzywioną w potworny grymas, pianę w ustach Rasputina, i w jego oczach jakiś szatański ogień.

Książę nigdy sobie nie wyobrażał, że człowiek może się wydać tak strasznym, tak potwornym.

Oto pokój napełnił się jakimś strasznym pomrukiem, tak jak gdyby to ryczał ranny lew. Oto widzi, jak w powietrzu kurczą się drżące, białe dłonie Rasputina.

Książę widzi, że te palce go szukają, szukają jego gardła... A jednak nie może ruszyć się z miejsca, nie może wymówić ani słowa.

Czuje już palce Rasputina na swej szyi. Nie, to nie są palce; księciu wydało się, że po jego plecach, po jego szyi pełzają jakieś stalowe obcęgi, rozżarzone do biała.

I oto te stalowe obcęgi, rozżarzone do bieli, dotykają jego gardła.

Oto czuje książę, że te palce dotknęły jego szyi.

Oto objęły ją, zaczynają ściskać, dusić.

I oto padły słowa, ochrypłe słowa z ust Rasputina:

— Ty podły... Ty łajdaku! Feliks!... Ja ciebie!...

Książę nie może się wciąż ruszyć z miejsca, czuję jakiś straszliwy ból, oto widzi nagle odwrócone oczy Rasputina, oto widzi przed sobą tylko białka, białka, które się rozszerzają.

A usta Rasputina szepcą:

— Ty łajdaku... Ja ciebie...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz wierzył, iż Helena jest niewinna i starał się tego dowieść. Gdy Bronka dowiedziała się o tym, postanowiła go unieszkodliwić nakłoniła bezrobotną Wandę Tokarską do napisania listu do urzędu śledczego, w którym podawała, że jakoby Bartosz upiwszy się, wygadał się przed nią, że polecił Helenie zabić swoje dziecko. Zdumiona Tokarska przerwała pisanie listu i zapytała Bronkę, dlaczego wymyśliła całą tę historię?

Tokarska wahała się, czy ma dalej pisać.

— Nie... boję się... Jest to przecież jakaś podejrzana historia... Nie chcę się w nią mieszać — mówiła niepewnym głosem.

— A głodować pani chce? Czy nie chce pani mieć dachu nad głową? — Mówiła Bronka wzburzonym głosem — Tacy są już biedacy: wyrządzisz im przysługę, a okazują ci czarną niewdzięczność.

— Kto mówi, że jestem łaskawej pani niewdzięczna za to wszystko, co dla mnie uczyniła? Wszystko bym dla pani zrobiła, nawet pracowała w pocie czoła... ale... pani mi każe opowiadać policji historie, które są wyssane z palca. Przecież nie znam tego mężczyzny, o którym pani każe mi pisać...

— No, niech pani wiele nie mówi i kończy list — zawołała Bronka, w której oczach zamigotały złowrogie ogniki.

— Ale...

— Bez żadnego ale... Jeszcze raz pani powtarzam, że nie będzie pani miała z tego powodu przykrości. Będzie pani musiała „zeznać" przed policją to wszystko, co pani tutaj napisała. W przeciwnym wypadku zabieram pani pantofle, płaszcz i kapelusz.

Bronka sama się nieco przeraziła swojego wzburzonego głosu. W lot pojęła, że dobrocią uzyska znacznie więcej, niż złością. Z tego względu też rzekła:

— Niech pani zrozumie, że szczerze chcę pani pomóc... Będzie pani żyła sobie spokojnie i szczęśliwie... Nic pani nie będzie brakowało... Dam pani nawet pieniądze, aby pani mogła wyjść za mąż. Będzie pani musiała tylko powtarzać na policji i przed sądem to wszystko, co pani pisała w liście. Niech panią nie przeraża, że pani nie zna tego mężczyzny. Zapewniam panią, że pomógł jej zgładzić dziecko. Dobrze o tym wiem, ale nie mogę zdobyć przeciwko niemu dowodów... Człowiek ten, który powinien siedzieć za kratami, spaceruje sobie bezkarnie na wolności. — Bronka umyślnie mówiła takim głosem, jak gdyby dławiły ją łzy.

— Nie ma się czego obawiać — ciągnęła dalej — Musi pani tylko uparcie obstawać przy tym samym i nie zmieniać swoich zeznań. Nawet gdy skonfrontują panią z tym Stefanem Bartoszem, musi mu pani powiedzieć w oczy to, co pani tutaj napisała.

— O Jezu kochany! Ale jak? Przecież nie potrafię... Zapomnę języka w gębie...

— Jeśli pani będzie dobrze grała swoją rolę, to pani się nie speszy. Będzie pani musiała opowiedzieć tylko o jednym spotkaniu z tym mężczyzną.

— Boję się, że zostanę aresztowana za składanie fałszywych zeznań...

— Niech pani nie mówi głupstw! Kto pani potrafi dowieść, że składała pani fałszywe zeznania? Przez cały czas znajdowała się pani sam na sam z tym mężczyzną, tak przynajmniej będzie pani zeznawała, — dodała Bronka z uśmiechem. A niech pani pomyśli, co panią wzamian za to czeka. Całymi dniami nic pani nie będzie robiła. Będzie pani siedziała z założonymi rękoma i będzie pani otrzymywała pieniądze. Postanowiłam płacić pani pensję: pięćdziesiąt złotych tygodniowo. Zdaje mi się, że to niemało? Sądziłam, że pani nie będzie posiadała się z radości, gdy się o tym dowie, a tu pani robi takie sztuki. No, niech pani kończy list. Proszę pisać:

„Mieszkam na Tarczyńskiej Nr.... Jeśli będzie to potrzebne, to każdej chwili mogę zgłosić się do urzędu śledczego.

— A teraz niech pani się podpisze.

Drżącą ręką złożyła Tokarska podpis pod tym listem.

W duszy jej toczyła się zacięta walka. Doskonale sobie wyobrażała, jak pobiegłoby jej dalsze życie, gdyby nie zetknęła się z tą kobietą. Przecież nosiła się już z zamiarem popełnienia samobójstwa. Ile nocy spała pod mostem Poniatowskiego lub na ławce w Alejach?... A gdy spała już w najlepsze na kamiennym lub drewnianym posłaniu, budził ją policjant, lub deszcz... Niezawsze miała przy sobie tych kilka groszy, niezbędnych dla opłacenia za nocleg w zakładzie noclegowym dla kobiet na Lesznie...

Jej dalsze życie przedstawiałoby sobą pasmo męczących dni i bezsennych nocy.

Ale teraz, teraz miała swój pokój, swoje łóżko z czystą pościelą, miała ciepły płaszcz i nie nosiła podartych pantofli... A poza tym obiecywano jej pięćdziesiąt złotych tygodniowo... Bogata ta kobieta będzie musiała regularnie płacić pieniądze... ponieważ, jak to wynika z listu, który jej podyktowała, idzie tutaj o jakąś podejrzaną sprawę... Niech spróbuje nie płacić, to powędruje z miejsca do więzienia...

Tokarska, która jeszcze wczoraj czuła się jak zbity bezpański pies, nie chciała się rozstawać z ciepłym mieszkaniem, ładnym płaszczem, ani z pięćdziesięcioma złotymi tygodniowo, jakie jej obiecała ta bogata kobieta.

W końcu wzięła w niej chęć życia po ludzku.

— Ale niech łaskawa pani mi powie, czy nie wpadnę? — zapytała.

— Wszystko zależy od pani. Jeśli będzie pani się trzymała w ryzach, to pani nie wpadnie. Bardzo możliwe, że będą pani kazali dokładnie powiedzieć, gdzie mieszka pan Bartosz. Ale i to niech pani nie przeraża. Dziś lub jutro pokażę pani gdzie on mieszka. Grunt, to nie tracić tupetu, ani panowania nad sobą. A teraz najważniejsze: nie wolno mi więcej przychodzić tutaj, do pani mieszkania... Będzie pani porozumiewać się ze mną raz na tydzień. Za każdym zaś razem będziemy się spotykały w innym miejscu i to zachowując najdalej posuniętą ostrożność, ponieważ mogą panią śledzić, aby stwierdzić z kim pani się spotyka. Wątpię w to nawet, ale ostrożność nigdy nie zawadzi. Niech pani zapamięta mój numer telefonu. (Bronka podała jej numer telefonu), niech pani go sobie kilka razy powtórzy, aby w ten sposób go zapamiętać, gdyż nie chcę aby pani go sobie zapisywała. Przecież pani już powiedziałam: Nikt nie powinien wiedzieć, że stoi pani ze mną w kontakcie. Może panią zapytają, czy zna pani niejaką...

Bronka urwała w połowie zdania.

— Jest to zresztą nieważne. Przecież i tak pani nie wie, jak się nazywam. A więc niech pani pamięta, jak ma pani się zachowywać, ponieważ wszystko zależy wyłącznie od tego.

(Dalszy ciąg jutro).

Twierdze „lwa brytyjskiego"

na najważniejszych drogach świata

Imperium Brytyjskie rozciąga się na wszystkich kontynentach i morzach. Wszystkich tych kolonii jak i dróg wiodących do nich należy na wypadek wojny bronić. I Anglia jest do tego doskonale przygotowana. Na wszystkich ważniejszych szlakach morskich posiada ona swoje bazy morskie — olbrzymie twierdze, które w ciągu ostatnich lat z nakładem wielkich kosztów jeszcze bardziej umocniono i ufortyfikowano.

Jedną z najgłówniejszych baz morskich jest Gibraltar — klucz do Morza Śródziemnego. Ten, kto posiada Gibraltar, ten panuje nad naturalnym połączeniem Morza Śródziemnego z Oceanem Atlantyckim. Poza tym twierdza ta jest doskonałą bazą dla floty operującej na zachodniej części Morza Śródziemnego, oraz na części Atlantyku.

Twierdza ta została ostatnio zmodernizowana. Ze strony morza jest nie do zdobycia. Jest ona również doskonale zabezpieczona przed atakami powietrznymi, ponieważ obiekty wojskowe, jak i okopy mieszczą się w skałach, a 25000 mieszkańców Gibraltaru może w ciągu kilku minut ukryć się w schronach podziemnych posiadających wszystkie urządzenia niezbędne dla współczesnego człowieka, łącznie z elektrycznością, wodociągami, kuchniami, bibliotekami i szpitalami.

Najgorzej przedstawia się sprawa obrony Gibraltaru ze strony lądu. Jeśli podczas wojny Hiszpania stanie po stronie państw „osi", Anglia będzie musiała przerzucić wiele sił zbrojnych na ten punkt, aby zatarasować Hiszpanom drogę do Gibraltaru.

Na Morzu Śródziemnym w posiadaniu Anglików znajduje się wyspa Malta, która jest silnie ufortyfikowana i jest doskonałą bazą dla brytyjskiej floty śródziemnomorskiej.

Trzecią ważną twierdzą jest Aden, który panuje nad ujściem Morza Czerwonego do Oceanu Indyjskiego.

Posuwając się dalej na wschód natrafiliśmy na wyspę Cejlon, na port Trinkomali, który jest bazą morską floty brytyjskiej na Oceanie Indyjskim. Ostatnio wybudowano tam kosztem 13 milionów złotych bazę lotniczą.

Dalej na drodze do Singapoore znajduje się silnie ufortyfikowana wyspa Pening.

Wreszcie docieramy do Singapore. Budowa tej twierdzy kosztowała pół miliarda złotych. Twierdza ta, która została całkowicie zmodernizowana, posiada wielkie znaczenie strategiczne, ponieważ panuje nad drogami między Oceanem Indyjskim a Dalekim Wschodem. Flota z Singapoore kontroluje szlak morski między oceanami: Indyjskim i Wielkim, połączenie z holendersko - indyjską Nową Gwineą, z Australią jak i Hong Kongiem. Singapoore jest wyposażony w działa najcięższego kalibru, oraz posiada olbrzymią bazę lotniczą, warsztaty okrętowe i rozliczne urządzenia wojskowe. W kołach fachowych uważa się, że twierdza ta jest nie do zdobycia.

Ale na Singapoore nie kończą się strategiczne pozycje Imperium Brytyjskiego. Również i u wybrzeży Ameryki jak i południowej Afryki znajduje się kilka angielskich baz morskich.

Nie ma więc ważniejszego szlaku morskiego, na którym flota brytyjska nie czułaby się jak u siebie w domu. Jeśli weźmie się pod uwagę, że podczas wojny Anglia nie pozostanie osamotniona, lecz będzie sprzymierzona z innymi mocarstwami kolonialnymi, które również posiadają swoje bazy morskie, stanie się jasne, iż Anglia potrafi opanować wszystkie drogi morskie i skutecznie przeprowadzić blokadę nieprzyjaciela.

Specjalista od regulowania ultimatów

Fritz Kepler doradca prawny Hitlera

Jeden z dzienników amerykańskich opublikował sensacyjny artykuł o zakulisowej postaci, która odgrywa znaczną rolę w Niemczech. Osobistością tą jest Fritz Kepler, doradca prawny Hitlera, który cieszy się jego wielkim zaufaniem i który zredagował ultimatum, wystosowane do Schuschnigga, Benesza, Hachy i rządu litewskiego.

Podczas gdy Goebbels i Goering są wyłącznie gośćmi w Berhtesgaden i przybywają tam tylko na zaproszenie kanclerza, Kepler oraz Schmidt (tłumacz Hitlera) czują się tam jak u siebie. Kepler ma tam nawet do swojej dyspozycji kilka pokojów.

Kepler nie nosi żadnego uniformu, ma tylko na ramieniu opaskę ze swastyką. Nigdy nie pozuje oficjalnemu fotografowi i po zostaje zawsze w cieniu.

Przyczyną tego chyba jest ta okoliczność, że Kepler popełnił niewybaczalny według hitlerowskiej teorii rasistowskiej grzech, przed 10 laty ożenił się z Żydówką. On i dr. Ley, szef Arbeitsfrontu, są jedynymi poważanymi członkami partii hitlerowskiej, którzy ożenili sę z nie - aryjkami. Ale zasługi Keplera dla partii są tak olbrzymie, że nawet Goering, który jest bardzo czuły na punkcie spraw dotyczących życia prywatnego członków partii, nie śmiał żądać, aby Keplera usunięto z partii.

W jaki sposób Kepler wstąpił do partii hitlerowskiej?

Partia narodowo socjalistyczna posiada około 100 wyższych urzędników. Obsadzaniem tych stanowisk zajął się w swoim czasie Goebbels i nikt nie ma tylu protegowanych co on. A nastąpiło to z następujących powodów: gdy partia znajdowała się jeszcze w powijakach, Goebbels był jedynym jej członkiem, który posiadał wyższe wykształcenie. Miał więc znajomości wśród inteligencji i w tych kołach werbował członków.

Goebbels nakłonił między innymi do wstąpienia do partii kilku swoich przyjaciół z czasów uniwersyteckich. Wśród nich znajdował się również prawnik Kepler, który zdobył serce führera, po nieudanym puczu monachijskim, gdy bronił Hitlera i towarzyszy. Mimo jego obrony Hitler powędrował wówczas do więzienia. Kepler jednak w wielkiej mierze przyczynił się do tego, że sąd wymierzył oskarżonym łagodną karę.

Od tego czasu Hitler darzy go stuprocentowym zaufaniem i nie ma takiej sprawy, któraby za łatwił bez zasięgnięcia rady Keplera.

Fritz Kepler, jak zapewnia dziennik amerykański, przestudiował wszystkie traktaty międzynarodowe, jakie zawarły Niemcy od zakończenia wojny światowej. Następnie przygotował dla Hitlera raport, który ważył 2 kilo i w którym wyliczył, jakie układy należy zerwać i jakie to pociągnie za sobą skutki.

Historycznym dniem w życiu Fritza Keplera był dzień 28 lutego 1938 roku. Został on tego dnia zawezwany do Berghof, gdzie przez całą noc omawiał z Hitlerem zagadnienie austriackie. W wyniku tej rozmowy zredagował on pierwsze ultimatum, które wysłano do Schuschnigga i które Hitler podpisał bez wahania.

Również podczas kryzysu wrześniowego Kepler odegrał niepoślednią rolę. W ciągu miesiąca pracował dniem i nocą w największym napięciu, śpiąc tylko po kilka godzin na dobę na swojej kanapce, stojącej w jego gabinecie w Berghof, gdzie otrzymywał co 15 minut nowe instrukcje.

Plonem tej usilnej i gorączkowej pracy było ultimatum, które zostało wysłane do Benesza. Podczas ostatniego kryzysu międzynarodowego nie opuszczał on prawie zupełnie gabinetu Hitlera. U obu nerwy były napięte do ostateczności. Do gabinetu Hitlera ciągle napływały świeże wiadomości, a kanclerz i jego doradca prawny natychmiast omawiali, jak należy zareagować na dane posunięcie i po uzgodnieniu z Keplerem linii postępowania, Hitler wydawał odpowiednie instrukcje.

Kepler zredagował również ultimatum, jakie przed kilkoma miesiącami Rzesza wystosowała do Kowna w sprawie Kłajpedy.

Nad czym pracuje obecnie Kepler? Czy znów redaguje nowe ultimatum? Nikt na to nie zdoła odpowiedzieć.

W dzwonie dla ratowania ludzi

Jak się ratuje załogę zatopionej łodzi podwodnej

Straszne katastrofy, jakim uległy ostatnio trzy łodzie podwodne: amerykańska „Squalus", angielska „Thetis" i francuska „Phoenix" zwracają uwagę na zagadnienie ratownictwa w podobnych wypadkach.

Dawny system pomocy w przypadkach zatonięcia łodzi polegał na usiłowaniu wydobycia łodzi wraz z załogą na powierzchnię. Los ludzkich istnień był ściśle związany z losem samego statku. Zazwyczaj chodziło o wydobycie łodzi przed całkowitym wyczerpaniem zapasu tlenu, niezbędnego dla utrzymania przy życiu ludzi, znajdujących się wewnątrz. System ten okazał się jednak zgubny ze względu na zwłokę.

Nowoczesne ratownictwo polega na ratowaniu załogi. Amerykański „Squalus", z którego wnętrza wydobyto 33 ludzi przy pomocy t. zw. dzwonu podwodnego zwraca uwagę na ten przyrząd, który w zasadzie swej nie różni się niczym od zwykłego kesonu, używanego przy stawianiu fundamentów budowli wodnych, jak most, molo portowe, czy latarnia morska.

Taki keson, którego nazwa pochodzi od francuskiego „caisson" — skrzynka, datuje się z roku 1841. Zbudowany przez inż. Triger, a ulepszony przez Colomba i Carre, keson był początkowo prostą rurą teleskopową, w której utrzymywano ciśnienie wyższe od ciśnienia wody, znajdującej się na zewnątrz. Z czasem do rury tej dobudowano nową część w formie komory, połączonej z resztą aparatu za pomocą śluzy hermetycznie zamykanej.

Człowiek, który miał pracować w kesonie, wchodził najpierw do górnej części, a po jej zamknięciu otwierała się śluza, dająca wstęp do dolnej części kesonu. Miało to na celu przystosowanie organizmu do podniesionego ciśnienia, znajdującego się w dolnej części rury.

Dzwon podwodny, przeznaczony dla ratowictwa statku podmorskiego, ma prawie identyczną konstrukcję. Różnica polega na tym jedynie, że keson ratowniczy zostaje zanurzony przez dźwig, znajdujący się na statku przeznaczonym dla akcji ratunkowej.

Nurek, znajdujący się w kesonie, ma za pierwsze zadanie pokierować tak dzwonem, aby osiadł on na klapie wylotowej statku. Jest to zadanie dość trudne, ponieważ ruchy fal mogą łatwo znieść dzwon w bok, a wtedy trzeba go po raz drugi podnosić i zanurzać powtórnie, zaś każda chwila zwłoki jest tutaj kwestią życia ludzkiego.

Teraz następuje proces przytwierdzania kesonu do części zatopionej łodzi nad włazem do jej wnętrza. Kiedy wreszcie zostaje wykonana ta czynność przy pomocy potężnych mutr, można już przystąpić do otwarcia włazu i rozpoczęcia właściwej akcji ratowniczej... Trzeba tylko jeszcze wyrównać różnicę ciśnień powietrza w kesonie i we wnętrzu statku, co odbywa się przy pomocy specjalnych urządzeń.

W kesonie znajduje się miejsce dla 6 — 7 ludzi. Po umieszczeniu we wnętrzu dzwonu rozbitków, właz zostaje zamknięty, dno dzwonu odłączone od klapy włazowej, nurek daje sygnał „do góry" i dzwon powoli wychodzi na powierzchnię. Po odstawieniu uratowanych na pokład statku, następuje zmiana nurka, dzwon zostaje ponownie zanurzony i akcja ratowicza postępuje naprzód.

Dzwon ratowniczy jest obliczony na ciśnienie około 10.000 kg. na cm. kw. Może się on zanurzyć na głębokość 100 metrów, która od powiada granicy oporów najcięższego skafandra. Marynarka amerykańska posiada 5 takich kesonów.

Największą trudnością w ratownictwie statków podwodnych jest to, że niestety nie zawsze można oznaczyć miejsce katastrofy. Ratunek załogi zatopionej łodzi zależy od kilku czynników: przede wszystkim od dokładnego miejsca wraku, dalej od stopnia spokoju morza, wreszcie od położenia łodzi. Ten wzgląd jest niezmiernie ważny ponieważ można przystąpić do akcji ratunkowej tylko wtedy, kiedy łódź spoczywa na dnie zupełnie poziomo. Nawet przy 20 stopniach odchylenia od poziomu ratunek jest już niemożliwy, ponieważ dzwon nie może przywrzeć do powierzchni zatopionego statku. Ten fatalny układ zatopionej „Thetis" zadecydował właśnie o strasznej śmierci 103 ludzi, których nie można było uratować tylko dlatego, że łódź osiadła na dnie w pozycji skośnej.

„Porządkowanie"

brunatnego Wiednia

WIEDEŃ. W hitlerowskim Wiedniu robione są wciąż „porządki", polegające na usuwaniu wszystkiego, co razi narodowo-socjalistycznych dygnitarzy. Tak więc ostatnio postanowiono zmienić nazwę ulicy Żydowskiej, znajdującej się w śródmieściu Wiednia od stuleci. Otrzyma ona nazwę ulicy „Rzymian", ponieważ pod ulicą tą znajdują się mury rzymskiej Vindobony, a więc z czasów, kiedy Wiedeń był jeszcze prowincją cesarstwa rzymskiego.

Niedawno usunięto pomnik Lessinga, poety i dramaturga niemieckiego. Lessing, aczkolwiek aryjczyk, popadł w niełaskę z powodu swego dzieła p. t. „Nathan der Weise".

Szpinak na terenie...
oczyszczalni ścieków w Kielcach

Na terenach zajętych przez urządzenia mechanicznej oczyszczalni ścieków miejskich w Kielcach założony został przez dyrekcję Wodociągów Kieleckich,,, ogród warzywny. Rośnie tam w obfitej ilości szpinak a nawet zasadzono przy oczyszczalni drzewka brzoskwiniowe.

W ogrodniczych poczynaniach dyrekcji Wodociągów Kieleckich nie byłoby nic zdrożnego, gdyby nie to, że miejska Oczyszczalnia Scieków już obecnie nie wystarcza na potrzeby szybko rozwijającego się miasta, wymaga poszerzenia i rozbudowania.

Czy czasem piękny ogród warzywny i brzoskwinie rozbudowie tej nie przeszkodzą.

„Gedania"—Kielce 6:2 (2:1)

W ramach Swięta Morza odbył się w Kielcach mecz piłki nożnej między gdańską drużyną „Gedania" a zespołem piłkarzy kieleckich.

Drużyna gdańska została powitana na boisku przez kieleckie władze piłkarskie Licznie zebrana publiczność zgotowała gdańszczanom serdeczną owację.

Mecz zakończył się wynikiem 6:2 (2:1) na korzyść „Gedanii".

Szczegółowe sprawozdanie z meczu podamy jutro.

Kina kieleckie:

Czwartek W sidłach miłości
WF. i PW ladie mówią
Palace: Serca uliczników
Casino nieczynne

Kupon „K. Expressu Codziennego"

upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace" w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Tragiczny cios

We wsi Słabkowice, gm. Szaniec, pow. Busko, na zabawie weselnej u Walasa Józefa, w czasie sprzeczki o tańce, Orzeł Michał pchnął nożem w szyję Kowala Franciszka, zabijając go na miejscu.

Orła zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Krwawy spór o dziewczynę

W czasie zabawy publicznej w lesie majątku Nieznanowice, w miejscowości Podlipie, gm. Włoszczowa, powstała bójka na tle sporu o dziewczynę, w czasie której został przebity nożem Andrzej Pytłosz, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Jeden właściciel

Przedsiębiorstwo samochodowe „Zdrój" zostało obecnie własnością całkowitą p. Barana z Sosnowca, na skutek wykupienia przez tegoż wszystkich udziałów dotychczasowych swych spólników.

Ze sportu

Lub. Okręg Bokserski nie chce podziału

W Lublinie odbyło się posiedzenie nowego Zarządu Lub. O. Z. B., na którym przedmiotem obrad były sprawy związane ze zbliżającym się walnym zebraniem PZB. w Poznaniu.

Zarząd PZB., jak wiadomo zgłasza na walnym zebraniu wniosek o utworzenie samodzielnego Okręgu Bokserskiego w Kielcach, chcąc zaliczyć do niego wszystkie kluby z terenu Ziemi Kieleckiej, które dotychczas należały do Lub. O. Z. B.

W wypadku uchwalenia tego palącego dla Kielc wniosku, od Lublina odpadłyby takie kluby jak KSZO Ostrowiec, „Granat" Kielce i „Strzelec" Ostrowiec.

Zarząd Lub. OZB. postanowił wszelkimi środkami przeciwstawić się temu wnioskowi, lecz Zarząd PZB. biorąc pod uwagę wielki rozwój sportu pięściarskiego w wojew. kieleckim i wszelkie ku temu dane, nie przychyli się z pewnością do wystąpień delegatów lubelskich, stwarzając Kielecki Okręg. Związek Bokserski, który stanie się silnym i potężnym ogniskiem pięściarskim.

W kilku wierszach...

W meczu piłki wodnej „Legia" pokonała KSZO. Ostrowiec kiel. nieznacznie 3:2, mimo, iż KSZO. prowadziło 2:1.

Bramki; Zubowicz 2, i Turemko dla „Legii", oraz Kieryś I i Kieryś II dla KSZO. Sędziował p. Frytko

* * *

W niedzielę, w dalszych meczach waterpolowych o mistrzostwo Polski AZS. Warszawa zwyciężyła z KSZO Ostrowiec kiel. 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Gumowski:

Sędziował p. Frytko.

* * *

Tabelka mistrzostwa Ligi Waterpolowej przedstawia się następująco: 1) AZS. — 7 pkt. 2) TPG. — 5 pkt., 3) KSZO. 4 pkt., 4) „Legia" — 4 pkt. 5) EKS. — 0 pkt.

* * *

W Starachowicach rozegrane mecz piłki nożnej o wejście do Ligi Państwowej, w którym iamtejszy SKS. pokonał ŁKS. Łódź 2:1 (1:0).

Bramki strzelili: Luchter i Kimmel dla Starachowic, oraz Król dla Łodzian.

Sędziował p. Bartyzel.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Do wydzierżawienia młyn żytni (kupiecki) o 6 par walców, zdolność przemiałowa 120 mtr. na dobę, łącznie z napędem i światłem elektrycznym. Wiadomość w Administracji „Expressu Codziennego" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.

Skrzypce małe dla 12 13-letniego chłopca sprzedam. Cena niska. Wiadomość: Kielce, ul. Sienkiewicza 45. Zakład Fryzjerski

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 90 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.